Magiczny Kraków

Czy w Sukiennicach będzie kolejny herb?

2023-02-03

„Adam Macedoński jest żywym pomnikiem najnowszej historii Polski, jednym z tych krakowian, którzy symbolizują najważniejsze wartości: patriotyzm, odwagę, wierność i lojalność wobec Ojczyzny. Jak nikt zasługuje na honorowe obywatelstwo miasta, które jest tej Ojczyzny symbolem i esencją. Nadając mu ten tytuł, dopisujemy do jego legendy jeszcze jeden – i z pewnością nie ostatni, rozdział”.

Te słowa wypowiedział prezydent Jacek Majchrowski 29 października 2014 r., podczas uroczystej sesji Rady Miasta Krakowa, na której Adamowi Macedońskiemu wręczono akt nadania honorowego obywatelstwa.

Adam Macedoński, artysta plastyk, poeta, pieśniarz, a także wybitny działacz opozycji demokratycznej w czasach PRL, krakowianin urodzony we Lwowie, mocno wpisał się w krakowskie powojenne dzieje i nadal jest w mieście znaczącą oraz aktywną postacią. Jednak, choć dziś jest autentycznym – a także honorowym – krakowianinem, to nie zapomniał o swoim rodzinnym Lwowie. Ostatnio zaproponował, aby znajdującą się w Sukiennicach galerię herbów miejskich uzupełnić o brakujący herb Lwowa. Użycie słowa „brakujący” jest w pełni uzasadnione. Adam Macedoński pamięta, że jako bardzo młody człowiek widywał ten herb zawieszony w Sukiennicach. W czasie niemieckiej okupacji rodzina Macedońskich musiała opuścić okupowany przez Sowietów Lwów i szukać schronienia w Krakowie. Działo się to w 1940 r., a wtedy w Sukiennicach było lwowskie godło.

Owocna wyprawa

Propozycja Adama Macedońskiego jest niewątpliwie dość zaskakująca, także i dla piszącego te słowa. Choć, podobnie jak wielu krakowian, prawie codziennie jestem na Rynku Głównym i często przechodzę przez Sukiennice, to jednak nie zwracałem dotychczas większej uwagi na znajdujące się tam herby miast. Jak wiadomo, ignorancja nie jest raczej powodem do dumy. W tej mało komfortowej sytuacji postanowiłem zdobyć wiedzę, która pomogłaby mi zmierzyć się z nowym wyzwaniem. Oczywiście poszedłem jej szukać na Uniwersytecie Jagiellońskim, a dokładnie w Pracowni Nauk Pomocniczych Historii i Źródłoznawstwa. Rozmawiałem więc z profesorem Marcinem Starzyńskim, który zwrócił moją uwagę – za co serdecznie dziękuję – na obszerny artykuł „Zespół herbów i pieczęci miejskich w krakowskich Sukiennicach”. Tekst ten, autorstwa dwóch wybitnych znawców heraldyki samorządowej, czyli profesorów Wojciecha Drelicharza oraz Zenona Piecha, ukazał się przed kilku laty w „Roczniku Krakowskim”, wydawanym przez Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Wizyta w Collegium Kołłątaja, gdzie ma swoją siedzibę Pracownia Nauk Pomocniczych, była owocna także i z tego względu, że można tam zobaczyć uratowane po remoncie Sukiennic, blaszane tarcze z herbami siedmiu miast, czyli: Gdańska, Katowic, Krakowa, Raciborza, Szczecina, Warszawy oraz Wrocławia.

Wracając do artykułu w „Roczniku Krakowskim”, to trzeba stwierdzić, iż jest to niewątpliwie pierwsza próba opisania dziejów sukiennickiego „zespołu herbów”. To rzeczywiście zdumiewające, że przez wiele dziesięcioleci żaden historyk, żaden z licznych miłośników Krakowa nie zainteresował się tym bardzo ciekawym tematem.

37 herbów

Z artykułu opublikowanego w „Roczniku Krakowskim” dowiadujemy się, że interesująca nas galeria powstała w 1895 r. i liczyła początkowo 36 lub 37 herbów. Prawdopodobnie uhonorowano wówczas: Brześć Kujawski, Cieszyn, Czernichów, Elbląg, Gdańsk, Gniezno, Grodno, Halicz, Inowrocław, Jarosław, Kalisz, Kamieniec Podolski, Kijów, Lidę, Lublin, Lwów, Łęczycę, Nowy Sącz, Olkusz, Oświęcim, Płock, Piotrków, Poznań, Przemyśl, Rygę, Sandomierz, Sieradz, Słonim, Stanisławów, Toruń, Warszawę, Wieliczkę, Wieluń, Wilno, Witebsk, Wrocław, Żytomierz. Powodem wątpliwości co do liczby herbów jest Inowrocław, którego obecność nie jest do końca pewna.

Warto zwrócić uwagę, że w roku 1895 na 37 miast (licząc z hipotetycznym Inowrocławiem) uhonorowanych kartuszami herbowymi w Sukiennicach, aż 21 znajdowało się w granicach Rosji, 9 należało do Austrii, a 7 do Prus. Nie ma żadnych dowodów, aby powyższy fakt kogokolwiek zaniepokoił. Nie ma śladów wskazujących na to, że ambasady niemiecka i rosyjska składały jakieś oświadczenia czy też pełne oburzenia noty dyplomatyczne. Nawet galicyjscy konserwatyści, zwani stańczykami, z wielką gorliwością tropiący i piętnujący wszelkie ślady polskiej tromtadracji i narodowej megalomanii.

Stan idealny

We wspomnianym artykule profesorów Drelicharza i Piecha czytamy, że „Program heraldyczny obejmował miasta ziem polskich i z Polską historycznie związanych. Nie był on jednak odzwierciedleniem stanu historycznego z jakiejś konkretnej epoki, lecz wyrazem pewnego stanu idealnego”. W krakowskich Sukiennicach, w stołecznym królewskim Krakowie, gdzie nie tylko Collegium Novum, ale nawet lokal dostawcy dworu Antoniego Hawełki ozdobione były dwugłowymi orłami. (Notabene znad wejścia do restauracji c.k. orzeł zniknął już wiosną 1918 r., z gmachu Uniwersytetu w 1925 r.). Jak pisali dwaj wybitni krakowscy heraldycy: „Prezentując herby miast z różnych dzielnic Polski oraz krajów z Polską związanych, obrazowano dawną świetność państwa polskiego w różnych epokach historycznych i ewokowano jego minioną chwałę. […] Powstał więc program przypominający historyczne tradycje Krakowa na tle historii dawnych miast Polski, wyrażony za pomocą ich herbów”.

Rok 1948 przyniósł wiele zmian. Jedną z nich była modyfikacja galerii „sukiennickiej”. Polska po prawie sześciu latach nieprawdopodobnie brutalnej niemieckiej okupacji musiała zaakceptować zupełnie nową rzeczywistość społeczną i gospodarczą. Miliony ludzi opuszczały swoje domy na wschodzie i południu. W nowej sytuacji, ani w nowej świadomości, nie było już miejsca na herby Grodna, Kamieńca Podolskiego, Kijowa, Rygi, a także i Lwowa. Dziś, po upływie 75 lat, można spróbować zastanowić się nad propozycją Adama Macedońskiego.

Musimy pamiętać, że próba uzupełnienia powstałej w 1948 r. galerii nie będzie precedensem. W 2006 r. pojawił się bowiem w Sukiennicach herb Częstochowy.